

Arkadiusz Wąsiński, *Dziecko, rodzice, adopcja. Ontologiczne i psychospołeczne aspekty rodzinnych form opieki zastępczej*, Kraków 2005, 122 s.

Autor pracy, absolwent Uniwersytetu Śląskiego – Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii, a także Wydziału Nauk Społecznych – doktor nauk humanistycznych, podejmuje złożoną problematykę adopcji, o której wieloaspektowości świadczy fakt, że zajmują się nią takie dyscypliny nauk, jak: psychologia, pedagogika, socjologia, prawo czy też polityka społeczna, a także teologia. W trzech rozdziałach są omówione zasadnicze problemy, ukazujące wagę i specyfikę adopcji; są to: wartość rodziny w perspektywie poszukiwania sensu ludzkiego bytowania, przemiana świadomościowa bezdzietnych małżonków warunkująca udaną adopcję oraz instytucjonalne formy pracy psychopedagogicznej z kandydatami na rodziców adopcyjnych.

W pierwszym rozdziale, wypowiadając za Janem Pawłem II, że dzieci są najcenniejszym darem małżeństwa i rodziny (*Familiaris Consortio*), autor podkreśla nieodzowność rodziny stanowiącej środowisko, w którym najdoskonalej mogą się rozwijać zarówno małżonkowie, jak i dzieci. Jest ona „sanktuarium życia” (K. Wojtyła), w którym dokonuje się wzajemne obdarowywanie miłością, dba się o dobro wspólne, w którym zawsze zawiera się dobro człowieka. W niej zaczyna się biografia człowieka, która towarzyszy mu przez całe dorosłe życie. Dzięki codziennym interakcjom z uczestnikami życia rodzinnego dziecko może skutecznie kształtować tożsamość społeczną i kulturową – tworzyć obraz samego siebie i własne odniesienie do otoczenia społecznego. Rodzina jest najważniejszą szkołą życia społecznego, moralnego i duchowego.

Wywiązywanie się rodziny z tych funkcji jest utrudnione poprzez odzieranie jej z pierwotnego znaczenia – osłabianie więzi pomiędzy jej członkami, zjawisko narastającego poczucia wzajemnego wyobcowania, niezrozumienia, braku wspólnych spraw. Spędzanie znaczącej ilości czasu poza środowiskiem rodzinnym – w wyniku podejmowania wielu form aktywności zawodowej, towarzyskiej, edukacyjnej, rozrywkowej – skutkuje powierzchownością relacji interpersonalnych w obrębie rodziny. W rezultacie tego wzrasta wskaźnik rozwodów w stosunku do zawartych małżeństw – do 20% w 2000 r. Jednym z najbardziej dramatycznych przejawów degeneracji rodziny są porzucenia noworodków przez rodziców biologicznych. Zwiększa się liczba orzeczeń w sprawach dotyczących ograniczenia, zawieszenia i odebrania władzy rodzicielskiej.

Drugi rozdział podejmuje zagadnienie adopcji jako formy pomocy dzieciom osieroconym – czy to w sensie biologicznym, czy społecznym – a także małżonkom borykającym się z problemem bezpłodności. Autor przytacza słowa Jana Pawła II z *Familiaris consortio*: „kiedy zrodzenie potomstwa nie jest możliwe, życie małżeńskie nie traci z tego powodu swojej wartości. Niepłodność fizyczna może bowiem dostarczyć małżonkom sposobności do innej, ważnej służby na rzecz życia osoby ludzkiej, jak na przykład adopcja, różne formy pracy wychowawczej, niesienie pomocy innym rodzinom czy dzieciom ubogim lub upośledzonym”. Sytuacja ta staje się swoistym zaproszeniem do zgłębienia istoty fundamentalnej prawdy wypowiedzianej przez Syna Bożego: „Kto przyjmuje jedno z tych dzieci w imię moje, Mnie przyjmuje, a kto Mnie przyjmuje, nie przyjmuje Mnie, lecz Tego, który mnie posłał” (Mk 9,37).

W Polsce skala zjawiska bezdzietności małżeństw oraz sieroctwa społecznego wciąż narasta, a dane ilościowe ujawniają coraz powszechniej dostrzegalną korelację między liczbą tych, którzy cierpią z powodu braku dziecka, a tymi, którzy cierpią z powodu braku rodzi-

ców. Zjawisko niepłodności dotyczy 3–5% małżeństw w wieku właściwym dla prokreacji, ale też znacząco jest ona uwarunkowana wiekiem – maleje ona bowiem u kobiety po 35 roku jej życia. Zwleknięcie zatem z zawarciem małżeństwa i przedłużenie okresu świadomej bezdzietności już w istniejących związkach potęguje problem niezamierzonej, a więc i niepożądanego niepłodności. Problem bezdzietności może być rozwiązany poprzez przysposobienie dziecka osieroconego, w czym pomocne są ośrodki adopcyjno-opiekuńcze.

W rozdziale trzecim ukazana jest misja społeczna tych ośrodków, która polega przede wszystkim na tworzeniu nowych rodzin dla osieroconych dzieci, co uznaje się za najlepszą formę kompensacji braku rodziny biologicznej. Niemniej ważną formą pracy tych ośrodków jest zakładanie rodzin zastępczych i ich stałe wspieranie w zakresie właściwej realizacji zadań i obowiązków wynikających z istoty tej formy opieki nad dzieckiem. Innym aspektem działalności ośrodków adopcyjno-opiekuńczych jest praca z rodziną naturalną, zorientowana na uświadamianie złożonych konsekwencji zrzeczenia się dziecka, jak również pomoc nieletnim dziewczętom będącym w ciąży w znalezieniu schronienia oraz odpowiedniej opieki zdrowotnej, a także w miarę możliwości odwodzenie ich od podjęcia pochopnej decyzji.

Ośrodki opiekuńczo-wychowawcze, wybierając kandydatów na rodziców adopcyjnych, poddają ich badaniom w zakresie stanu zdrowia psychicznego, trwałości pożycia małżeńskiego, motywacji decyzji adopcyjnej, warunków socjalno-bytowych, sytuacji zawodowej. Organizują warsztaty przygotowujące ich do w pełni uświadomionego wejścia w rolę rodziców adopcyjnych. Odrębnym torem toczy się praca z rodzinami zastępczymi, a więc prawdziwym, doraźnym zapleczem opiekuńczo-wychowawczym ośrodków dla wszystkich tych dzieci, które są zmuszone z różnych powodów dłużej oczekiwać na możliwość finalizacji przysposobienia.

Spotkania grup warsztatowych – kandydatów na rodziców adopcyjnych – są okazją do lepszego poznania siebie i utwierdzenia się w poczuciu wartości życia rodzinnego i sensu postanowienia o adopcji; sprzyjają też poznaniu historii innych osób zmagających się z trudnościami życiowymi. Pozwalają zbudować silną, nacechowaną emocjonalnie więź grupową, której znaczenie odczuwają tym silniej, im bardziej zbliża się termin pierwszego kontaktu z dzieckiem, orzeczenia przez sąd rodzinny pieczy nad dzieckiem i przyjęciem go do własnego domu. W takich chwilach wsparcie grupy przejawiające się w dzieleniu się radością, spostrzeżeniami, troskami niejednokrotnie stanowi podstawę zażyłych przyjaźni, trwających przez wiele lat.

W końcowej części autor podejmuje problem propagowania idei przysposobienia dzieci w radio i telewizji, poddaje je krytyce, stwierdzając: „Współczesne media jednak w niewielkim stopniu propagują adopcję, rodzicielstwo zastępcze i właściwy stosunek do dzieci osieroconych” (s. 101). Autor zwraca uwagę na nowe możliwości propagowania idei przysposobienia dzieci – wskazuje na Internet, który umożliwia interaktywne komunikowanie się. Poprzez sieć każdy może uzyskać wiele istotnych informacji o przysposobieniu dziecka, jak również nawiązać kontakt z osobami i instytucjami, które zajmują się adopcją. Po bibliografii, w aneksie są zamieszczone adresy internetowe, gdzie można na bieżąco pozyskiwać informacje związane z adopcją i rodzinami zastępczymi.

Książka *Dziecko, rodzice, adopcja* stanowi ważny przyczynek do naukowego opracowania zagadnienia adopcji. Cenne jest ujęcie tego zagadnienia w aspekcie interdyscyplinarnym. W tak krótkim opracowaniu nie sposób oczywiście dokładnie omówić to, co na ten temat mówią: psychologia, pedagogika, socjologia, teologia, nauki prawne. Współpraca specjalistów z tych dziedzin w praktyce na terenie ośrodków adopcyjno-opiekuńczych dowodzi zarazem zarówno możliwości, jak i konieczności dalszego badania zagadnienia adopcji w sensie samego jej przeprowadzania, jak również zapobiegania temu zjawisku poprzez działania profilaktyczne, mające na celu zmniejszenie zjawiska sieroctwa społecz-

nego, a także zjawiska bezdzietności, chociażby tego, które jest konsekwencją świadomego odkładania rodzicielstwa. Największą korzyść z przeczytania tej książki odniosą jednak te pary małżeńskie, które borykają się z problemem bezdzietności i dojrzały do tego, by pomyśleć o przysposobieniu dziecka.

Ks. Henryk Krzysteczko

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 2006, t. 39, z. 2, s. 475–478

Ks. Adolf Setlak, *Służba wojskowa alumnów WSD w PRL i jej ocena w wypowiedziach alumnów i kapłanów rezerwistów z 1970 r. Studium historyczno-socjologiczne na przykładzie Bartoszczyca*, Olsztyn 2002 (Rozprawy naukowe Wyższego Seminarium Duchownego Metropolii Warmińskiej „Hosianum” w Olsztynie, nr 39), 110 s.

Studium historyczno-socjologiczne poświęcone służbie wojskowej alumnów seminarium duchownych w okresie Polski Ludowej autorstwa ks. Adolfa Setlaka to praca doktorska obroniona na Wydziale Nauk Społecznych i Historycznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Autor – ojciec duchowny alumnów przebywających w wojsku w Bartoszczykach, niejako z autopsji, a z pewnością, będąc bardzo blisko opisywanych wydarzeń, ma wiele do powiedzenia i jego ustalenia nabierają szczególnej wagi.

W założeniu praca miała mieć charakter interdyscyplinarny; pierwsza część to opracowanie historyczne problemu służby wojskowej alumnów i kleryków w okresie PRL, druga (rozdz. IV–V) socjologiczny. Przyjęta konstrukcja pracy jest w pełni uzasadniona, ponieważ analizy socjologiczne wyjęte z kontekstu historycznego mogłyby stracić na znaczeniu, a dla czytelnika postronnego, wychowanego już w III Rzeczypospolitej, mogłyby być wręcz niezrozumiałe. Można jednak zauważyć, że autor wykształcony na metodzie socjologicznej ma trudności w posługiwaniu się metodą historyczną, o czym w dalszej części recenzji.

W części historycznej autor omawia historię służby wojskowej w PRL w latach 1955–1980, a analizie socjologicznej zostały poddane głównie materiały zebrane na podstawie ankiet przeprowadzonych wśród rezerwistów z rocznika 1970, a więc odbywających służbę wojskową w latach 1968–1970. Czyli w założeniu, jak należy rozumieć, wyniki badań socjologicznych mają być swego rodzaju egzemplifikacją dla całego okresu służby kleryków i alumnów w PRL. Należy zgodzić się z autorem, że polityka władz komunistycznych (partyjnych i wojskowych) wobec alumnów służących w wojsku była jednolita, bo taką zalecały odpowiednie instrukcje płynące z Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego. Jednakże analiza materiałów, którymi dysponował autor, jak i innych już opublikowanych po 1989 r., skłania do postawienia hipotezy, że model wychowania alumna w wojsku, wprawdzie jednolity, jeśli chodzi o cele stawiane przez czynniki polityczne, różnił się jednak w metodach. W Bartoszczykach [brak danych o Podjuchach-Szczecin], choć nie ma na to dowodów wprost, cele wychowawcze realizowano brutalnymi metodami, mającymi znamiona fizycznego znęcania się nad alumnami, natomiast w Brzegu stosowano częściej presję i metody psychologiczne. Być może miało to jakiś związek z doбором kadry, jej poziomem intelektualnym i etycznym, należy jednak założyć, że w jednostkach kleryckich w Brzegu i Bartoszczykach świadomie eksperymentowano, stosując różne rodzaje działań wychowawczych.